



krótko

Zaproszenie

KONCERT PASYJNY.

Za tydzień, w niedzielę 14 marca, o godz. 15.30 w kościele św. Antoniego w Gliwicach-Wójtowej Wsi odbędzie się nabożeństwo wraz z koncertem pieśni pasyjnych. Wykonają je połączone chóry gliwickie: Chór Katedralny, Chór Sośnica, Chór Cantabile i Chór Cantemus. Dyrygować będzie Krystyna Krzyżanowska-Loboda. Podczas koncertu usłyszymy m.in. utwory Jana Sebastiana Bacha, Antona Brucknera, Zoltana Kodaly'a oraz Kurta Matzкера – pierwszego organisty gliwickiej katedry. Koncert organizują parafia i Śląski Związek Chórów i Orkiestr Oddział Gliwiczko-Zabrze w jubileuszowym roku 100-lecia Śląskich Kół Śpiewaczych.

Kopia Całunu Turynskiego w tarnogórskim kościele kamilianów

Nauka z Całunu

Przy płótnie – wiernej kopii Całunu Turynskiego w kościele kamilianów w Tarnowskich Górach odbywały się **nauczania o miłości Bożej.**

Od 28 lutego do 2 marca w parafii Matki Bożej Uzdrawienie Chorych trwała peregrynacja kopii Całunu Turynskiego i płótna Manoppello, czyli chusty św. Weroniki. – Miłość tak wymyśliła, żeby pokazać nam się w ranach – powiedziała dr Anna Krogulska, prezes Stowarzyszenia Misjonarzy Świeckich Inkulturacja, które od prawie trzech lat prowadzi rekolekcje o Całunie Turynskim. – Zakodowane są w nim dwa obrazy: w negatywie widzimy rany Jezusa, a w pozytywie Jego oblicze. I w tym obliczu każdy musi się przejrzeć. To Miłość patrzy na nas z tego



O Całunie Turynskim opowiadała dr Anna Krogulska ze Stowarzyszenia Misjonarzy Świeckich Inkulturacja

płótna, a my możemy uczyć się miłości z całunu.

Lniane, ręcznie tkane płótno, na prawie 4,5 metra długie i ponad metr szerokie, w które – jak wierzymy – owinięte było ciało Jezusa po Jego śmierci. Wierną kopię tego płótna relikwii Stowarzyszenie Inkulturacja przywiozło z Turynu.

Wystawiona była już w wielu miejscach w kraju i za granicą, gdzie A. Krogulska prowadziła katechezy ewangelizacyjne i zachęcała do kontemplacji całunu. W Tarnowskich Górach przez trzy dni w spotkaniach uczestniczyli parafianie i uczniowie tutejszych szkół.

mf

Nieszpory za Zabrze



KOŚCIÓŁ ŚW. JÓZEFA W ZABRZU. Schola, która prowadziła śpiewy podczas nieszporów

Już po raz drugi Wspólnota „Pustynia w Mieście” zorganizowała w Zabrzu Nieszpory za Miasto. W sobotę 27 lutego wieczorem w kościele św. Józefa spotkali się przedstawiciele różnych grup, wspólnot i osoby indywidualne, by modlić się w intencjach miasta. Gdy przedstawiane były kolejne intencje, na ekranie pojawiały się zdjęcia różnych miejsc Zabrze: kościoła, szkoły, szpitala, hospicjum, sądu, aresztu. Podczas tego nabożeństwa z Pisma Świętego wybrane jest zawsze słowo dla miasta. Ks. Mariusz Jagielski, duszpasterz wspólnoty i wychowawca w seminarium w Paradyżu, odczytał i wygłosił homilię do fragmentu z Listu do Galatów (1, 1–9), w którym św. Paweł przestrzegał przed odchodzeniem od prawdziwej Ewangelii.

k.

Ferie zakończone



K.S. GRZEGORZ SKOP

Kulig uczestników ferii w Turzy

CARITAS DIECEZJI GLIWICKIEJ. 440 dzieci z najbiedniejszych rodzin skorzystało z dofinansowania wypoczynku zimowego przez gliwicką Caritas. Pieniądze przekazywane były na ferie organizowane przez parafie. M.in. dwa turnusy zorganizowane zostały w należącym do Caritas Ośrodka

Formacyjno-Wypoczynkowym w Turzy k. Lisowa. Uczestniczyło w nich po 20 dzieci – uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych z różnych miejscowości diecezji. Ośrodek ten znajduje się w środku lasu, gdzie są świetne warunki do kuligu i jazdy na nartach biegowych.

Warsztaty dla ojców

ZABRZE. „Bliżej – pełna łączność” – to tytuł warsztatów dla ojców, które odbyły się 26 i 27 lutego w Centrum Organizacji Pozarządowych. Uczestniczyło w nich 30 ojców głównie z diecezji gliwickiej i katowickiej, a także z Krakowa i Bielska-Białej. Prowadził je trener Inicjatywy Tato.Net – dr Tomasz Kosiek. Program zajęć opiera się na badaniach socjologicznych Kena Canfielda oraz książce jego autorstwa „Serce

ojca”. W ich trakcie ojcowie między innymi dowiadują się, jak wielki wpływ mają na dzieci, lepiej poznają, co jest mocną, a co słabą stroną ich ojcostwa, oraz uczą się wdrażać w życie 4 podstawy dobrego ojcostwa, którymi są zaangażowanie, konsekwencja, znajomość i wychowanie. Była to już kolejna edycja warsztatów Tato.Net w naszej diecezji. Zorganizował je Domowy Kościół Ruchu Światło-Życie Diecezji Gliwickiej.



KLAUDIA CWOŁEK

Warsztaty prowadził dr Tomasz Kosiek

Rok Chopinowski rozpoczęty

ŚLĄSKIE. W różnych miastach odbywają się koncerty i uroczystości z okazji rozpoczętego Roku Chopinowskiego i 200. rocznicy urodzin kompozytora. Opera Śląska 22 lutego wystawiła widowisko słowno-muzyczne „Chopin – muzyka i miłość” w reżyserii Włodzimierza Izbana. Przedstawienie oparte jest na korespondencji Fryderyka Chopina i George Sand i składa się z pieśni kompozytora oraz preludium, mazurków i fantazji. 18 marca w operze odbędzie się Koncert Chopinowski. W Tarnowskich Górach muzyczno-literackie urodziny Fryderyka Chopina zorganizowała Fundacja Przyjaciół Edukacji i Kultury „Tarnowicyt”

oraz Kawiarnia artystyczna „Pod Nad”. Uroczystość, która odbyła się 28 lutego, poprzedziło malowanie przez dzieci kartek urodzinowych. Chopin był też bohaterem Podwieczorku w Willi Caro w Gliwicach, a w Palmiarni Miejskiej w niedzielę od 28 lutego do 28 marca specjalne koncerty odbywać się będą o godz. 19.30. Dom Muzyki i Tańca w Zabrze z kolei inauguracyjnie Roku Chopinowskiego zaplanował na 4 marca. W tym dniu wystąpi Piotr Paleczny, laureat wielu międzynarodowych konkursów pianistycznych, a towarzyszyć mu będzie orkiestra Filharmonii Zabrzeńskiej pod dyrekcją Sławomira Chrzanowskiego.



KRYSZTOF KADIS/UM BYTOM

„Chopin – muzyka i miłość” – widowisko w Operze Śląskiej

Dla miłośników sportu

GLIWICE. W mieście powstaną trzy nowe sale sportowe, zlokalizowane w sąsiedztwie kilku placówek oświatowych – Zespołu Szkół Techniczno-Informatycznych przy ul. Chorzowskiej, Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 11 przy ul. Górnych Wałów oraz Zespołu Szkół Ekonomiczno-Usługowych i Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 przy ul. Kozielskiej. Prace mają ruszyć w III kwartale br., a koszt przedsięwzięć szacuje się na ok. 18 mln zł. Budowa hal powinna potrwać ok. 18 miesięcy. Trwają też przygotowania

do rozpoczęcia budowy jeszcze jednego obiektu o podobnym charakterze – Centrum Sportu i Kultury ŁĄBĘDŹ przy ul. Partyzantów w Łąbędach.

GOŚC GLIWICKI

gliwice@goscniemiezlny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Przedwiośnie 3, 44-119 Gliwice

TELEFON (32) 750 61 30

REDAGUJĄ: ks. Waldemar Packner – dyrektor oddziału tel. 664 006 683, Klaudia Cwołek tel. 664 006 681, Mira Fiutak, tel. 664 006 682

Spotykają się kilka razy w roku – na rekolekcjach, dniach skupienia i warsztatach formacyjnych. W rekolekcjach dla katechetów od pewnego czasu uczestniczą również nauczyciele.



KS. WALDEMAR PACKNER

Uczestnicy drugiej tury rekolekcji dla katechetów i nauczycieli w Zabrze-Biskupicach

Rekolekcje dla katechetów i nauczycieli

Potrzebujemy takiej odskoczni

W drugiej turze rekolekcji w Zabrze-Biskupicach podczas zimowych ferii uczestniczyło 18 katechetów i dwie nauczycielki. – Niewiele, ale być może to jaskółka, która zapowiada wiosnę – mówi Małgorzata Kuś, nauczycielka języka francuskiego z Rudy Śląskiej. – Jest wielu wspaniałych pedagogów, sądzę, że w przyszłości skorzystają z tej propozycji.

Rekolekcje są okazją nie tylko do duchowej odnowy. – Dzielimy się doświadczeniami z naszej pracy, która nie należy do łatwych – zauważa Marek Teska, katecheta z dwuletnim stażem w Zespole Szkół Technicznych i Informatycznych w Gliwicach. Wcześniej przez długie lata był sztygarem na kopalni. – Pod ziemią było o wiele łatwiej niż w szkole. Dlatego takie rekolekcje są nam bardzo potrzebne – przyznaje.

Beata Świętek uczy w zabrzańskim Gimnazjum nr 20. – To najtrudniejszy poziom w nauczaniu.

Młodzież jest zbuntowana, dotyczy to nie tylko lekcji religii. Na katechezie jednak młodzi mają szczególną okazję, aby wyrazić swoją kontestację. Czasem trzeba dużo wyrozumiałości i cierpliwości – mówi.

Praca katechety to nie tylko nauczanie, ale przede wszystkim wychowywanie. – Katechetą jestem pięć lat. Zauważyłem, że w szkole młodzież jest taka, jak wygląda jej dom rodzinny. A że mamy do czynienia z kryzysem rodziny, mamy więc kryzys nauczania – dzieli się swoimi spostrzeżeniami Zenon Mitas, katecheta w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 3 w Bytomiu.

Barbara Latos uczy religii w Centrum Kształcenia Ogólnego

i Zawodowego w Zabrze. – Zaczynam od spraw podstawowych, jak przygotowanie do chrztu, Komunii św., bierzmowania czy przekonanie, że sakrament małżeństwa ma sens. Dopiero na takiej bazie zaczynam nauczanie innych prawd wiary. Często katecheta spełnia tę rolę, którą normalnie powinni pełnić rodzice względem swoich dzieci – mówi.

Magdalena Topa katechizuje od dwóch lat w gliwickim Gimnazjum nr 7. – Od razu po teologii zostałam sprowadzona na ziemię. Nie sądziłam, że praca w szkole tak daleko odbiega od tego, co poznawałam i czego uczyłam się na studiach – przyznaje i dodaje: – Wiem, jak ważne jest osobiste świadectwo katechety. Uczniowie

bacznie nas obserwują, czy żyjemy zgodnie z tym, czego nauczamy. Więc nieodzowne jest świadectwo, to chyba najlepsza katecheza.

Katecheci raz w roku mają obowiązek uczestniczyć w rekolekcjach. Poza tym cztery razy w roku organizowane są spotkania formacyjne (obowiązkowo muszą być obecni na trzech), dwa razy – w Adwencie i Wielkim Poście – mają dni skupienia. W Biskupicach nauki rekolekcyjne w drugiej turze głosił o. Mateusz Smolarczyk, franciszkanin, a Msze odprawiali ks. Tadeusz Hryhorowicz oraz ks. Adam Spałek z sekcji katechetycznej gliwickiej kurii.

Ks. Waldemar Packner

Konkurs – wystawa – warsztaty

Górnośląskie Kroszonki 2010

Jeszcze do poniedziałku 8 marca do godz. 16.00 można zgłaszać swoje kroszonki na konkurs, który po raz 21. organizuje Muzeum w Gliwicach.

Konkurs ma od tego roku nową nazwę, ale jego formuła nie uległa zasadniczym zmianom. Zdobione jajka przyjmowane są w siedzibie muzeum – w Willi Caro przy ul. Dolnych Wałów 8a. Szczegółowy regulamin dostępny jest na stronie www.muzeum.gliwice.pl. Pokonkursowa wystawa kroszonek prezentowana



ANTONI WITWICKI

Kroszonki nagrodzone w 2008 roku

będzie w Miejskiej Galerii MpiK przy rynku od 21 marca do 11 kwietnia. Natomiast w sobotę 27 marca w ogrodzie Willi Caro odbędzie się „Warsztaty wielkanocne”, w ramach których przewidziane są pokazy zdobienia jajek w wykonaniu kroszonkarzy uczestniczących w konkursie i różne atrakcje dla dzieci. Imprezę o godz. 11.00 rozpocznie „Szukanie zajączka”. Muzeum od 23 marca do 9 kwietnia zaprasza też na lekcję pt. „Śląskie święta Wielkiej Nocy”, skierowaną do dzieci i młodzieży.

Jadłodajnia Caritas w Gliwicach

Obiady przy Ziemowita

Jadłodajnia Caritas **wydaje** **dziennie prawie 130 posiłków**. Czynna jest siedem dni w tygodniu.

Mieści się na parterze budynku przy ul. Ziemowita, gdzie znajduje się siedziba Caritas Diecezji Gliwickiej. Codziennie już przed 11.00 ustawia się kolejka oczekujących na obiady, które wydawane są do 15.00. Jadłodajnia istnieje od lipca 2006 roku. W większości korzystają z niej osoby kierowane tutaj przez MOPS, a oprócz tego ci, którym obiady finansują diecezjalna i parafialne Caritas. Przychodzą też osoby, wykupujące sobie tutaj obiady, przeważnie starsze, samotnie mieszkające, którym nie opłaca się gotować w domu.

Ci, którzy trafią tu po raz pierwszy, prosto z ulicy, też dostaną posiłek. – Ale od razu informujemy, jakie są warunki korzystania z jadłodajni. Kierujemy do opieki społecznej, tłumaczymy, co i gdzie trzeba załatwić. W trakcie załatwiania formalności te osoby już mogą przychodzić do nas obiady. Taka forma wsparcia ma być dla nich mobilizująca, żeby zachęcała do zrobienia czegoś ze swoim życiem, uregulowania swojej sytuacji, np. wyjścia z bezdomności – mówi Brygida Małek, koordynator ds. jadłodajni. Jednak jeśli przed 15.00 zostanie jeszcze jedzenie, to wydawane jest ono wszystkim, którzy przyjdą. – Jak jest, to zawsze wydaje się do końca. Nigdy nic się tu nie marnuje, niczego się nie wyrzuca. Nawet jak dziś została kromka chleba, to jutro się ją weźmie. A obiady są takie domowe – mówi Irena Jopek, która pracuje przy wydawaniu posiłków. Pokazuje jadłospis: dzisiaj wątróbka, jutro grochówka z kielbasą, w czwartek schabowy. Wcześniej pracowała jako intendentka w szkole. – Tutaj jest trochę inna praca, bo nie chodzi tylko o podanie obiadu – to przecież nie problem. Ale też o kontakt z ludźmi, czasem bardzo trudny – przyznaje.

Od dwóch lat w jadłodajni pracuje jako wolontariuszka Czesława Rospierska. Jest już na emeryturze, wcześniej pracowała wiele lat w magazynie pomp i armatury, więc nie miała lekko. – Przychodzę tu, bo człowiek jest między ludźmi, a gości trzeba rozruszać, bo w tym wieku gimnastyka jest wskazana – mówi o swoich 72 latach. – Siedzenie w domu i oglądanie telewizora nie ma sensu. Poza tym sama korzystam tu z obiadów, co też jest bardzo ważne przy mojej skromnej emeryturze.



Czesława Rospierska i Irena Jopek (w tle) zajmują się wydawaniem posiłków w jadłodajni

Coraz więcej osób trafia do jadłodajni po przez działające w tym samym budynku Biuro Aktywizacji Bezrobotnych Caritas. – Kiedy ludzie, którzy od miesięcy szukają pracy i czasem popadają w nędzę, dowiadują się, że jest taka możliwość, to daje im to pewne poczucie bezpieczeństwa. Przynajmniej jedna z dziedzin

ich życia, która się wali, jest jakoś zabezpieczona, a to daje nadzieję – mówi Brygida Małek.

Tak na obiady do jadłodajni trafiło młode małżeństwo z piątką małych dzieci. Jeszcze niedawno mieli swój sklep, dzisiaj obydwójce są bezrobotni. Zmuszeni do zamiany, właśnie remontują nowe mieszkanie, bo dotychczasowe musieli opuścić. – Noga nam się powinęła i w jednej chwili nasza sytuacja zmieniła się o 180 stopni. Obecnie wszystko zaczynamy od początku. Razem ze znajomymi mieliśmy wiele planów, jakieś wspólne inwestycje, ale wszystko się załamało. Ta sytuacja zweryfikowała też relacje z ludźmi, którzy się odwrócili – mówi mężczyzna. – Nie wstydzę się, że tu przychodzimy, chociaż ci, którzy nas znali wcześniej, dziwią się, że korzystamy z tej pomocy. Przynaję, że na początku bardzo mnie to bolało, mąż łatwiej się z tym pogodził – dodaje żona i podkreśla, jak ważne było dla nich to, że pracownicy BAB sami dostrzegli ich trudną sytuację i zaproponowali posiłki w jadłodajni. Mąż przyznaje, że trzeba było trochę przepracować w sobie tę zmianę poziomu życia. – Trudno schylić głowę, ale jestem przekonany, że nie warto unosić się ambicją. Przecież dzieciom nie da się wytłumaczyć, że nie ma dziś tego, co było. Jeśli jest taka możliwość pomocy, to trzeba z niej skorzystać – mówi. Wspominają, że kiedy mogli, oni pomagali, teraz przyszedł czas na przyjmowanie pomocy od innych.

Mira Fiutak



Na obiady przychodzą również rodziny w trudnej sytuacji materialnej z małymi dziećmi

Zaproszenie dla parafii

Misja miłosierdzia

Stowarzyszenie Apostołów Bożego Miłosierdzia „Faustinum” zachęca do tworzenia w parafiach wspólnot formacyjnych podejmujących posłannictwo św. Siostry Faustyny.

Niedawno, 22 lutego, minęła kolejna, 79. rocznica objawienia obrazu Miłosierdzia Bożego siostrze Faustynie Kowalskiej. Działające przy sanktuarium w Łągowicach Stowarzyszenie Apostołów Bożego Miłosierdzia „Faustinum” zwraca się do proboszczów z propozycją tworzenia w parafiach grup, których członkowie będą zgłębiać posłannictwo św. siostry Faustyny i podejmą jej styl życia w duchu ufności i miłosierdzia. Ich zadaniem ma być poznawanie tajemnicy Miłosierdzia Bożego oraz wypraszenie go dla świata i głoszenie przez świadectwo życia. Bliższe informacje można uzyskać na www.faustinum.pl lub pod adresem: Stowarzyszenie Apostołów Bożego Miłosierdzia „Faustinum”, ul. Siostry Faustyny 3, 30-420 Kraków, tel./fax 12 267 61 01, e-mail: faustinum@faustyna.pl. **k**

Ruch Światło–Życie zaprasza

Do młodzieży o wolności

W dwa kolejne weekendy w Babicach k. Raciborza odbędą się rekolekcje wielkopostne pt. „Poszukiwania wolności”, organizowane przez ruch oazowy.

- **12–14 marca** – spotkanie dla gimnazjalistów i licealistów
- **19–21 marca** – spotkanie dla maturzystów i studentów.

Rekolekcje przygotowuje młodzież pod kierunkiem ks. Jarosława Buchenfelda, moderatora diecezjalnego Ruchu Światło–Życie. Koszt: 75 zł z dojazdem z Gliwic. Zgłoszenia i dodatkowe informacje: www.babice.aei.pl. ■



W dniu promocji kartki można było oznaczyć wydanymi przez Poczta Polską okolicznościowymi datownikami

Promocja kartek pocztowych 320 metrów pod ziemią

Pocztówki wysłane z kopalni

Zabrzańska Kopalnia „Guido”, tarnogórska Sztolnia Czarnego Pstrąga i rybnicka kopalnia „Ignacy” znalazły się na pocztówkach, które 24 lutego trafiły do obiegu.

Pomysł wydania serii kartek pocztowych przedstawiających górnicze zabytki przemysłowe pojawił się trzy lata temu. W ubiegłym roku ukazały się pocztówki z Zabytkową Kopalnią Srebra w Tarnowskich Górach i Skansenem Górniczym „Królowa Luiza” w Zabrzu. Teraz wydane zostały trzy kolejne, wszystkie w nakładzie 29,5 tysiąca egzemplarzy. Są formą promocji miejsc związanych z przemysłem wydobywczym, w którą włączyła się Poczta Polska. Dotychczas wydane kartki przedstawiają obiekty znajdujące się na szlaku zabytków techniki.

– Dzień wprowadzenia do obiegu nowego znaku pocztowego to pocztowe święto. W roku zdarza się ich kilkanaście, ale bardzo niewiele z nich

dotyczy Górnego Śląska. Znaczniki pocztowe i kartki są szczególną formą promocji, docierając w bardzo odległe miejsca, nawet tam, gdzie nie mamy swoich ambasad. Dzięki nim informacja o obiektach, które się na nich znajdują, idzie na cały świat – powiedział, przedstawiając nowo wydaną serię, Henryk Monkos, prezes Polskiej Kapituły Filatelistycznej przyznającej statuetkę Prymus.

Promocja wprowadzanych do obiegu pocztówek odbyła się w kopalni „Guido”, 320 metrów pod ziemią. Można je było oznaczyć trzema okolicznościowymi datownikami wydanymi przez Poczta Polską. I od razu na miejscu wysłać, wrzucając do skrzynki pocztowej, która jest najniżej umieszczoną pod ziemią skrzynką w całej Europie. Kartki opatrzone są nadrukowanym

znakiem opłaty pocztowej, więc nie trzeba już na nie naklejać znaczka. Dostępne są w urzędach pocztowych i obiektach, które promują. **mf**

■ R E K L A M A ■

KLINIKA 2000®

wykonuje:

- OPERACJE ZAĆMY
- OPERACJE ZEZA
- LASEROWE KOREKCJE WAD WZROKU
- KOMPLEKSOWĄ DIAGNOSTYKĘ OKULISTYCZNĄ

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. 032 3590-999
032 3590-998

www.klinika2000.pl

O ŚWIADKACH JEHOWY.

Rozmowa z **Piotrem Andryszczakiem** z Gliwic, twórcą strony internetowej www.wobroniewiary.cal.pl.

Ks. WALDEMAR PACKNER: Czy jest Pan specjalistą od Świadców Jehowy?

PIOTR ANDRYSCZAK: – Trudno mi tak siebie określić, choć tym tematem zajmuję się od ponad 20 lat. Mogę powiedzieć, że wiem o Świadcach Jehowy więcej niż przeciętny człowiek, do którego czasem zapukają.

Skąd u Pana to zainteresowanie?

– Ponad 20 lat temu zapukali również do moich drzwi i zaczęli rozmowę. Potem przychodzili coraz częściej, zawsze niezapraszani i często wbrew mojej woli. Od samego początku ich nauczanie wydawało mi się absurdalne. Przypominam sobie choćby rozmowę o powstaniu tęczy – przekonywali, że Bóg stworzył ją dopiero po potopie. A przecież to naturalne zjawisko występowało zawsze, gdy podczas dnia padał deszcz i równocześnie zaświeciło słońce. Świadkowie Jehowy twierdzili w rozmowach, że po stworzeniu człowieka, a przed potopem nie było opadów deszczu.

Ale nie z powodu tęczy zaczął się Pan nimi interesować?

– Niestety nie. W rozmowy z nimi wciągnęła się moja żona. Wcześniej zmarła nam trzypółmiesięczna córeczka. Wykorzystując naszą tragedię, zaczęli coraz częściej przychodzić do domu pod moją nieobecność, zawsze wtedy, gdy byłem w pracy. Te spotkania zakończyły się tym, że moja żona została świadkiem Jehowy. Wtedy zacząłem się nie tylko interesować ich organizacją, ale przede wszystkim zgłębiać naszą wiarę. Wcześniej moja religijna wiedza nie była zbyt głęboka – jak w przypadku większości zatrzymała się na ostatniej katechezie w szkole.

Wiele czasu poświęcił Pan studiowaniu ich pism oraz poznawaniu nauki Kościoła. Do czego Pan doszedł?

– Przede wszystkim Świadkowie Jehowy nie są chrześcijanami, choć za nich się uważają. Sami mówią, że oddają cześć Bogu Abrahama, odrzucając naukę o Trójcy Świętej. Jezus jest w ich nauczaniu archaniołem Michałem, który zstąpił na ziemię jako człowiek, ale po powrocie do nieba ponownie stał się archaniołem. Podobnie sprawa ma się z „chrztem” Świadców Jehowy, który jest tylko zanurzeniem w wodzie i włączeniem w ich organizację, jednak w żadnym wypadku nie ma nic wspólnego z chrztem w rozumieniu chrześcijańskim.

Raz po raz pukają do drzwi. Czy w ogóle warto zaczynać rozmowę?

Bali się moje



Ks. WALDEMAR PACKNER

– Zdecydowanie odradzam. Najlepszym wyjściem jest kulturalne, ale stanowcze podziękowanie. Zwykle nie jesteśmy przygotowani do rozmów ze Świadcami Jehowy, oni są bardzo dobrze wyszkoleni. W efekcie często ujawnia się nasza ignorancja, co może sprawiać wrażenie, że ich nauka jest prawdziwa i logiczna. Jeśli nie czujemy się na siłach, aby podjąć z nimi rozmowę, to najlepiej nie zaczynać jej w ogóle. Odwiedzający nas Świadkowie Jehowy przeszli długie szkolenia, nauczyli się reagowania na różne sytuacje, bez zająknięcia odpowiadają cytatami z ich Biblii na nasze argumenty.

Na przykład?

– Zarzucają nam wiarę w trzech bogów w jednej osobie. Jeśli ktoś nie zna nauki o Trójcy Świętej, może ulec złudzeniu, że ich argumenty są przekonujące. A przecież nigdy w teologii katolickiej nie było mowy o trzech bogach. To tylko jeden z wielu przykładów, które można przytoczyć. Zresztą oni zupełnie nie znają wiary katolickiej, nie orientują się w teologii, o czym osobiście przekonałem się wiele razy.

Są także przeszkoleni w nawiązywaniu kontaktów z katolikami?

– Perfekcyjnie. Mają specjalne ćwiczenia, które nazywają szkołą teokratyczną. Odgrywają tam scenki, w których jeden z nich udaje katolika, inni uczą się nawiązywania rozmowy

i szkołą się w szafowaniu biblijnymi cytatami. Mają książeczkę „Prowadzenie rozmów na podstawie Pism”, gdzie podane są propozycje wciągania do rozmowy w zależności od tego, czy drzwi otworzy kobieta lub mężczyzna, osoba młoda lub starsza, zdenerwowana albo spokojna, wierząca czy też nie, zajęta czy dysponująca czasem itp. Często do ludzi młodych wysyłane są osoby w ich wieku. Kiedy nawet minimalne zainteresowanie okaże młoda kobieta, to na spotkania z nią posyłany jest młody mężczyzna. Zawsze muszą być ubrani elegancko, co ma wzbudzać zaufanie, ponieważ jeśli spotykamy kogoś, kto jest ubrany niechlujnie i zachowuje się butnie, od razu czujemy dystans.

Czyli najlepiej nie dać się wciągnąć w rozmowę?

– To jedna sprawa. A druga to starać się pogłębić swoją wiedzę religijną. Zbyt często skłonni jesteśmy przyznać rację innym tylko dlatego, że nie posiadając przekonujących argumentów, za słuszne uznajemy argumenty naszych adwersarzy.

Świadkowie Jehowy, widząc brak czasu na rozmowę, usiłują zostawić swoje czasopisma. Co radzi Pan w takiej sytuacji?

– To często tylko pretekst do kolejnej wizyty. Lepiej nie brać żadnej literatury, nawet jeśli mamy zrobić to tylko z grzeczności, bez zamiaru czytania. W ich czasopismach, zresztą

ej torby

ciekawie i fachowo wydanych, jest dużo manipulacji, wręcz jawnych przekłamań, a bez pogłębionej wiedzy religijnej trudno odeprzeć ich argumenty. Opieranie się na przekonaniu, że coś tam wiem, jest naprawdę niewystarczające.

A jeśli ktoś, po rozmowach ze Świadkami Jehowy, zastanawia się, czy czasem nie mają racji, co Pan radzi?

– Być bardzo ostrożnym i przede wszystkim samemu szukać zrozumienia tych spraw, które rodzą wątpliwości. Jestem przekonany, że nawet przy skromnym wysiłku bardzo szybko można wykazać błędy w ich nauczaniu. A z drugiej strony może to stać się inspiracją do pogłębienia swojej wiedzy religijnej. Tak było w moim przypadku, choć nigdy świadkiem Jehowy nie byłem.

Zna Pan kogoś, kto opuścił ich szeregi?

– Jest ich wielu. Z czasem przekonują się, że nauczanie Świadków Jehowy to jawna manipulacja, a wspólnota, którą tworzą, nie jest tak idealna, jak mogłoby się początkowo wydawać. Od kilku lat liczba Świadków Jehowy w Polsce jest stała, wynosi około 127 tys. Wynika z tego, że choć przyjmują nowych członków w swoje szeregi, wielu od nich jednak odchodzi.

Trudno opuścić organizację Świadków Jehowy?

– Bardzo. Wszystko zależy od stanu zniewolenia, jak daleko ktoś pozwolił na swego rodzaju pranie mózgu. U Świadków Jehowy nie jest możliwe samodzielne, logiczne myślenie. Trzeba bez końca uczyć się biblijnych cytatów, czytać ich czasopisma i nie myśleć, czy może być czasem inaczej. Krytyczna analiza tego, co się słyszy, jest absolutnie niemożliwa. Świadkowie często posługują się podkreślonymi czy wyuczonymi cytatami z Biblii. Gdyby zapytać ich o bliższy czy dalszy kontekst jakiejś wypowiedzi, najczęściej tego nie wiedzą. Zresztą ucinanie niewygodnych rozmów czy tematów również mają wyuczone.

Kilka lat temu założył Pan stronę internetową www.wobroniewiary.cal.pl.

– Główne motto tej strony zawiera się w stwierdzeniu: „Największym wrogiem Świadków Jehowy są ich własne publikacje”. Wiem, że bardzo tego nie lubią. Kiedyś, zanim powstała ta strona, większość materiałów nosiłem w dużej torbie. Były to przede wszystkim ich własne publikacje, ale także nasze książki i katechizm. Jeden ze starszych

zboru powiedział, że boją się tej mojej torby, bo nie wiedzą, co ja mogę wyciągnąć, jakich mogę użyć argumentów, opierając się wyłącznie na ich publikacjach. Dziś jestem przekonany, że książki i czasopisma Świadków Jehowy są ich własnym wrogiem, ponieważ opierając się na nich, można wykazać sprzeczności, wręcz niedorzeczności w doktrynie wspólnoty, zaczynając od słynnych już przepowiedni końca świata, a kończąc na fałszowaniu własnej historii.

Przeglądając tę stronę, można przeczytać nie tylko artykuły polemiczne.

– Nie tylko. Wiele artykułów poświęconych jest Świadkom Jehowy. Nowością mojej strony jest to, że ich publikacje skanuję, wykazując potem w komentarzu kłamstwa i manipulacje. Każdy może więc w oryginale przeczytać tekst źródłowy, a nie tylko omówienie jakiegoś zagadnienia czy cytat. Pozostałe materiały mają charakter apologetyczny, bronią naszej wiary. Posługuję się Pismem Świętym, tekstami Ojców Kościoła, wybitnych teologów oraz artykułami z katolickich czasopism. Jeśli ktoś ma wątpliwości lub nie rozumie jakiejś prawdy naszej wiary, może przeczytać o interesującym go zagadnieniu na mojej stronie. Podaję także wiele książek i artykułów, napisanych przez znawców tematu, z którymi warto się zapoznać, choćby Włodzimierza Bednarskiego, autora książki „W obronie wiary”, który współpracuje ze mną przy tworzeniu strony internetowej.

Jest Pan gotowy do rozmów z ludźmi, którzy potrzebowaliby fachowej rady?

– Oczywiście. W każdy wtorek od 16.00 do 17.00 jestem do dyspozycji na probostwie gliwickiej parafii św. Jacka, czasem jestem zapraszany do szkół na katechezę. Ale jestem gotowy przyjąć każde zaproszenie od proboszczów czy wspólnot parafialnych, aby podzielić się swoją wiedzą. Na stronie internetowej podany jest e-mail, można więc do mnie napisać.

Rozmawia Pan z żoną na te tematy? Ktoś może Panu zarzucić: lekarzu, ulecz najpierw samego siebie.

– Próbowałem wiele lat i niezliczone ilości razy. Ale do dialogu potrzeba co najmniej dwóch osób, minimum dobrej woli i nawet niewielkiej otwartości na argumenty drugiej strony. Jeśli słyszę tylko: „nie, bo nie!”, to trudno o rozmowę. Często odpowiedzią żony jest to, że „wkrótce się dowiem”, w domyśle chodzi o koniec świata. A słyszę to już ponad 20 lat.

Czy Świadkowie Jehowy lubią katolików?

– Uczą, że jeśli ktoś, pomimo poznania tego, co prawe, świadomie wybierze inną drogę, to taką osobę należy zniechęcić. A więc dotyczy to również nas. Podobnie jest z tymi, którzy ich opuszczają. Nie wolno im z takimi osobami nawet rozmawiać, traktują ich jak powietrze, również jeśli jest to najbliższy członek rodziny. ■



Największym wrogiem Świadków Jehowy są ich własne publikacje



A P O L O G E T Y K A

W Roku Chopinowskim

Muzyczne Podwieczorki

Recitalem Magdaleny Lisak i rozmową z **prof. Andrzejem Jasińskim, przewodniczącym jury XVI Konkursu Chopinowskiego**, 28 lutego zainaugurowany został nowy cykl spotkań muzycznych w Gliwicach.

Muzyczne Podwieczorki w Willi Caro – to kontynuacja Poranków Muzycznych u Rajców, które miały miejsce w ratuszu. Nowa edycja spotkań odbywać się będzie raz w miesiącu w niedzielę po południu w reprezentacyjnej jadalni willi – siedzibie gliwickiego Muzeum. – Miejsce to tworzy naturalną dla muzyki kameralnej możliwość bliskiego, intymnego niemal kontaktu z artystą i przeżywania wykreowanego przez niego dzieła – zapewniają organizatorzy. Podczas recitalu 28 lutego po raz pierwszy po gruntownej renowacji zabrzmiał należący do Muzeum zabytkowy fortepian marki C. Bechstein z 1910 roku.



Dzięki temu instrumentowi zwiększyły się możliwości repertuarowe koncertów w Willi Caro

Kolejne koncerty odbywać się będą także przy użyciu tego instrumentu. Następne spotkanie zaplanowane jest na 21 marca.

WOJCIECH TURKOWSKI/MUZELUM W GLIWICACH

zapowiedzi

Dla muzyków kościelnych

9 marca, godz. 19.00, parafia Dobrego Pasterza w Bytomiu-Karbiu – spotkanie dla dekanatów bytomskich.

Eucharystia w intencji uzdrowienia

9 marca, godz. 18.00, kościół św. Wojciecha w Bytomiu; **10 marca**, godz. 19.00, kościół św. Józefa w Kaletach.

Towarzystwo im. Edyty Stein

zaprasza **9 marca** o godz. 18.30 do sali w parafii katedralnej w Gliwicach na prelekcję pt. „Nowości wydawnicze nt. św. Teresy Benedykty od Krzyża (Edyty Stein)”.

Modlitwa za Zabrze

9 marca, kościół św. Antoniego, godz. 19.00 – adoracja Najświętszego Sakramentu, godz. 19.30 – Eucharystia.

KIK w Gliwicach

10 marca, kaplica św. Jadwigi przy kościele Wszystkich Świętych, w programie: godz. 18.05 – nieszpory, godz. 18.30 – Msza św. i wykład Izzy Paszkowskiej pt. „Samotność i osamotnienie w starszym wieku”.

Oblicza kapłaństwa

11 marca, godz. 17.00, Centrum im. Jana Pawła II w Gliwicach (obok katedry) – wykład ks. mgr. Jerzego Krawczyka – „Kapłan i wspólnota Kościoła. Ks. Luigi Giussani o kapłaństwie”.

Muzyczne czwartki na Rozbarku

11 marca, godz. 19.00, parafia św. Jacka w Bytomiu – „Na 4 ręce”. Wystąpią siostry Iwona i Marcelina Pyrkosz (fortepian).

Miejska Droga Krzyżowa

12 marca, godz. 18.00 – Msza św. w kościele św. Mikołaja w Lublińcu, godz. 18.30 – wyjście na ulice miasta. Zakończenie nabożeństwa na rynku.

Dla szafarzy Komunii św.

dzień skupienia odbędzie się **13 marca** w parafii św. Piotra i Pawła w Tarnowskich Górach i **20 marca** w parafii katedralnej w Gliwicach. Rozpoczęcie o godz. 9.30.

Warto przeczytać

Wybitni kapłani ziemi gliwickiej

Jedenasty cykl otwartych wykładów, organizowanych w Gliwicach przez Wydział Teologiczny UO, poświęcony był wybitnym duchownym ziemi gliwickiej.

Niedawno ukazała się drukiem książka, która zawiera referaty wygłoszone w roku akademickim 2007/2008 w auli Centrum Edukacyjnego im. Jana Pawła II w Gliwicach. Jak zaznaczył we wstępie ks. prof. dr hab. Kazimierz Wolsza, redaktor publikacji, przedmiotem refleksji były biografie dziewięciu kapłanów, urodzonych (z wyjątkiem ks. F. Blachnickiego) w miejscowościach należących obecnie do diecezji gliwickiej.

Czytelnik może poznać wybitne postaci, które wywarły duży wpływ na ówczesne społeczeństwo, wśród nich dzisiejszych kandydatów na ołtarze. Publikacja zawiera sylwetki urodzonego w Bytomiu ks. Norberta Bonczyka (1837–1893), ks. Konstantego Darnota (1841–1895), który urodził się w Lublińcu, pochodzącego z Bytomia bp. Maximiliana



Kallera (1880–1947), bp. Jana Kantego Lorka (1886–1967) – urodzonego w Błężejowicach, pochodzącego z Czechowic koło Gliwic o. Georga Prokscha (1904–1986), bp. Herberta Bednorza (1908–1989), który urodził się w Gliwicach, ks. Wacława Schenka (1913–1982), również pochodzącego z Gliwic, kard. Leo Scheffczyka (1920–2005), który pochodził z bytomskiej parafii św. Jacka, oraz ks. Franciszka Blachnickiego (1921–1987), urodzonego co prawda w Rybniku, ale od wczesnego dzieciństwa wychowującego się w Tarnowskich Górach.

Autorami opracowań są pracownicy naukowcy opolskiego Wydziału Teologicznego, jak również lokalni badacze dziejów Kościoła na Śląsku. O książkę można pytać w gliwickiej kurii diecezjalnej.

„Ludzie ziemi gliwickiej”, red. ks. Kazimierz Wolsza, Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, w cyklu Sympozja, Opole 2009, ss. 198.